

WOJCIECH ONYSZKIEWICZ

ur. 1948; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, opozycja, działalność opozycyjna, życie polityczne, Jacek Kuroń, KOR, pismo "Robotnik"

Jacek Kuroń

Ja się w tym wszystkim jakoś tam czułem człowiekiem „Robotnika”, wszystkie te rzeczy były drukowane w „Robotniku”, wokół „Robotnika” zrobiło się takie środowisko, które w pewien sposób tym sterowało i bardzo mocno w tym był człowiek, który redaktorem „Robotnika” nie był formalnie, ale był z tym środowiskiem bardzo związany, był strasznie ważny, mianowicie Jacek Kuroń. Ja zawsze uważałem, że moment dojścia do strajków na Wybrzeżu, to było takie jak gdyby apogeum tego, co zrobił sam Jacek Kuroń. Do tego momentu to Jacek był najważniejszy. Tak jak [19]76 roku w moim przekonaniu nie byłoby bez Antka Macierewicza – sam by tego nie dokonał, ale bez niego by Komitet Obrony Robotników nie powstał. Jak już KOR zwyciężył i były te następne cztery lata, to naprawdę najważniejszym zadaniem KOR-u, to była taka rzecz oczywista, było to, żeby, jak dojdzie do następnego wybuchu, ta władza nie spotkała się z zatomizowanym tłumem, tylko z zorganizowanym tłumem. Jacek nazwał to hasłem „zakładajcie komitety”. Natomiast to zostało dokonane dzięki „Robotnikowi” i na tej drodze takim ojcem, który ku temu prowadził, był Jacek. Jak już to zostało dokonane, jak powstała Solidarność, już oczywiście kluczową rolę zaczął odgrywać Wałęsa, ale to było jakieś takie ukoronowanie tego wszystkiego, co przez te cztery lata było robione. Potem tak naprawdę potrzebne była już tylko jedna rzecz, to znaczy trzeba było wytrzymać stan wojenny. Wystarczyło nie dać się zniszczyć, żeby musiało nastąpić to, co nastąpiło tutaj.

Przed Sierpniem, przed strajkami, w czasie których już Jacek siedział, więc nie miał bezpośredniego oddziaływania, Jacek był tą osobą najważniejszą. Dlatego o tym w kontekście tych strajków lubelskich wspominałem, tym bardziej, że to Jacek był szefem tej agencji informacyjnej, to Jacek dawał nam instrukcje, jak to miało wyglądać, i to Jacek całą tę historię prowadził dalej.

Nie pamiętam, kiedy był pierwszy telefon do Jacka. Swoją drogą oczywiście dzwonił [też] Jacek, informacje też szły do Jacka i Jacek nas uruchamiał. Musiało to wyglądać bardzo podobnie, to znaczy musiało to wyglądać tak, że się regularnie kończyło

właśnie tym telefonem do Jacka i dyktowaniem mu. Jacek zawsze przypominał nam, jak ma wyglądać uwiarygodnienie tej informacji, z takim kładzeniem nacisku na konkrety, więc właśnie jeśli [coś] było, to na jakim wydziale itd., czy wiadomość jest od kogoś z tego wydziału czy nie, jakie postulaty, czy ten ktoś je widział. Ta dbałość Jacka o taką właśnie dziennikarską szczegółowość i rzetelność była ważna w tym wszystkim i nam oczywiście pomagała.

Data i miejsce nagrania	2015-03-17, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"